

## **Mamo ja nie chcę za mąż**

Mamo, ja nie chcę za mąż  
Chcę blasku  
I chce oklasków  
Chcę w tłumie  
Klejnotem pierwszym być  
Mamo, ja nie chcę za mąż  
I co dzień  
Być jak przechodzień  
Co musi  
Udawać zamiast żyć

Mamo, pod naszą bramą  
Koła zetrą bruk  
Jak przed damą  
Uklęknie u mych stóp  
Tato, za oknem lato  
Świat osłodzi bzem  
A on bryką  
W nieznane porwie mnie

Pnie się mój różowy powój w górę wciąż się pnie  
Migdałowy zapach ma i smak  
Tulą się motyle tulą, tulą a ja nie  
Bo mnie jest miłości ciągle brak

Mamo, ja nie chcę za mąż  
Nie zniosę  
Mężusia kmiotka  
Ja spotkać  
Skrzydlatą miłość chcę  
Mamo, ja nie chcę za mąż  
Chcę drania  
Co wart kochania  
Gdy stuka  
Pięciami w serce me

Mamo, pod naszą bramą  
Koła zetrą bruk  
Jak przed damą  
Uklęknie u mych stóp  
Tato, za oknem lato  
Świat osłodzi bzem  
A on bryką  
W nieznane porwie mnie

Pnie się mój różowy powój w górę wciąż się pnie  
Migdałowy zapach ma i smak  
Tulą się motyle tulą, tulą a ja nie  
Bo mnie jest miłości ciągle brak

Mamo, ja nie chcę za męż  
Chcę blasku  
I chce oklasków  
chcę w tłumie  
Klejnotem pierwszym być  
Mamo, ja nie chcę za męż  
I co dzień  
Być jak przechodzień  
Co musi  
Udawać zamiast żyć

Mamo, pod naszą bramą  
Koła zetrą bruk  
Jak przed damą  
Uklęknie u mych stóp  
Tato, za oknem lato  
Świat osłodzi bzem  
A on bryką  
W nieznane porwie mnie 2x

Pnie się mój różowy powój w górę wciąż się pnie  
Migdałowy zapach ma i smak  
Tulą się motyle tulą , tulą a ja nie  
Bo mnie jest miłości ciągle brak

### **Tancerka z lustra**

Będiesz mą smutną myślą  
Którą kiedyś zatańczę  
Będiesz snem, co się przyśni  
Niczym kwiat pomarańczy  
Będę tancerką z lustra  
I marzeniem o tangu  
Tangu jak twoje usta  
Gdy całują mnie

Tylko ja wiem co znaczy  
Uśmiech, w tańczących tłumie  
Gdy się śmiejesz inaczej  
Niż ten co nie rozumie  
Ja wiem, co to samotność  
Pośród ludzi szczęśliwych  
Czuję życia ulotność  
Gdy prowadzisz mnie

Będiesz mym argentyńskim tangiem  
W ramion szał wtulisz mnie  
Będiesz kwiatem pomarańczy całkiem tak  
Jak w moim śnie  
Będiesz mym argentyńskim tangiem  
W ramion szał wtulisz mnie  
Będiesz kwiatem pomarańczy całkiem tak  
Jak w moim śnie

Będiesz mą smutną myślą  
Którą kiedyś zatańczę  
Będiesz snem, co się przyśni  
Jak kwiat  
Biały kwiat  
Jak kwiat pomarańczy

Będiesz mym argentyńskim tangiem  
W ramion szał wtulisz mnie  
Będiesz kwiatem pomarańczy całkiem tak  
Jak w moim śnie  
Będiesz mym argentyńskim tangiem  
W ramion szał wtulisz mnie  
Będiesz kwiatem pomarańczy całkiem tak  
Jak w moim śnie 2x

### **Z nocy szal**

O kwiatkach piszesz  
I chłodzie gór  
A w głębi ciszy  
Jest sasanek chór  
Miłosny chór  
Miast twoich bzdur  
Jaskółki chmury  
Skrzydłami tną  
I ja chcę w górę  
By odlecieć stąd  
Odlecieć stąd  
Odlecieć stąd

To była miłość  
Co wciąż się śni  
To miłość, która boli  
Przez resztę dni  
To pożar krwi  
To piołun dni  
Co w duszy tkwi

To była miłość  
Jak w piersi grot  
Jak czapli roztańczonych  
Nad dachem lot  
Więc ciszej mów  
I nie niszczy jej  
Niemocą słów

Twój głupi wierszyk  
Wyśmiewa czas  
Upychasz w słowach  
Co było w nas  
Co żyło w nas

Co zmałcił czas  
Ja splatam z nocy  
I z kołdry szal  
Milczenie wplatam  
No i wplatam żal  
I wplatam żal  
I wplatam żal

To była miłość  
Co wciąż się śni  
To miłość, która boli  
Przez resztę dni  
To pożar krwi  
To piołun dni  
Co w duszy tkwi

To była miłość  
Jak w piersi grot  
Jak czapli roztańczonych  
Nad dachem lot  
Więc ciszej mów  
I nie niszczy jej  
Niemocą słów 2x

### **Kochaj bez granic**

Żyjesz po to, żeby kochać  
Kochasz po to, żeby przeżyć  
Przetrwasz, jeśli dajesz radość  
Jeśli umiesz w to uwierzyć

Kochaj bez granic  
Umiar jest na nic  
Niepokonani  
Którzy wierzą w to

Nawet kiedy dajesz mało  
Czasem czujesz się jak w niebie  
Kiedyś dodasz jeszcze więcej  
W końcu oddasz całą siebie

Kochaj bez granic  
Umiar jest na nic  
Niepokonani  
Którzy wierzą w to 2x

Żyjesz po to, żeby kochać

### **Warto**

Ledwo wstanę  
Góra spraw mnie przytłacza

Już nad ranem  
Znów mnie budzi ktoś  
Ciągłe pogoń  
Ludzie wolniej nie mogą  
Gnam tą drogą  
Ale mam już dość

Liczę chwile  
Płacę, krzyczę na miłą  
Pracy tyle  
A efektu brak  
Jeszcze więcej  
Opadają mi ręce  
W krąg się kręcę  
Jak na wodzie ptak

Warto  
Mimo to  
Toczyć walkę upartą  
Warto  
Mimo to  
Zachowywać twarz  
Warto  
Mimo to  
Nieznaczoną grać kartą  
Warto  
Mimo to  
Gdy przyjaciół masz

Tydzień nowy  
Lada chwila otworzę  
Nie ma mowy  
By łatwiejszy był  
Ledwo żywa  
Sieję, orzę, jest gorzej  
Idą żniwa  
A ubywa sił

Warto  
Mimo to  
Toczyć walkę upartą  
Warto  
Mimo to  
Zachowywać twarz  
Warto  
Mimo to  
Nieznaczoną grać kartą  
Warto  
Mimo to  
Gdy przyjaciół masz

2x

**Prawie jak cyganie**

Ja ci wywróżę złote lata  
Przepowiem ci najlepszy los  
Wszystko się sprawdzi zaraz co do słowa  
Zdobędziesz moc nie z tego świata  
Pokonasz łatwo wszelkie zło  
I życie zacznie toczyć się od nowa

Prawie jak cyganie  
Przepowiemy i się stanie  
Że na zawsze miłość złączy nas  
Uwierzymy i się uda  
Mocna wiara czyni cuda

Zwabię cię kiedyś do mnie nocą  
Pozwolę zaczarować się  
Rzucimy urok na siebie nawzajem  
I uwierzymy, zaufamy  
Że każde z nas naprawdę chce  
Bo w gruncie rzeczy co nam pozostaje?

Prawie jak cyganie  
Przepowiemy i się stanie  
Że na zawsze miłość złączy nas  
Uwierzymy i się uda  
Mocna wiara czyni cuda                      3x

## **Lato**

Morza szum, wiatru wiew  
Zawstydzeni pośród mew  
I babim latem splątani.  
Czuły gest, kilka łez  
Niespokojne bicie serc  
To chyba już zakochani  
Minął rok, prawie dwa  
A tu ciągle Ty i ja  
Bez zbędnych słów i bez granic  
Ciągle coś, ciągle ktoś  
Coś popycha i gdzieś gna  
A my tu tak zakochani

Lato – piasek plaż  
Lato – kocyk nasz  
Szczelnie krył nam  
Szyję oraz twarz  
Lato – z nieba żar  
Lato – gorąc par

Zraszał gardła  
Koktajlami bar

Boję się ten mój lęk  
Niepozornie skrada się  
Gdy zabiegane ulice  
Morza szum, krzyki mew  
Te wspomnienia niosą mnie  
W nich swą zarzucam kotwicę  
Mija czas, mnóstwo zdjęć  
Ty niezmiennie masz tę chęć  
Na takie wciąż zakochanie  
Trochę lat, parę strat  
Kilka bardzo ważnych dat  
I proszę niech tak zostanie

Lato – piasek plaż  
Lato – kocyk nasz  
Szczelnie krył nam  
Szyję oraz twarz  
Lato – z nieba żar  
Lato – gorąc par  
Zraszał gardła  
Koktajlami bar 2x

### **Mów mi tak**

Jeśli wiesz  
Jeśli chcesz  
Jeśli możesz  
Jeśli nic  
Nie masz wbrew  
Ani przeciw  
Mów mi że  
Kochasz mnie  
W każdej porze

Żadne mi  
Z twoich słów  
Nie uleci 2x

Mów mi tak już od rana  
Nie ma nic ważniejszego  
Nie bój się, to nie banał  
Mogę wciąż słuchać tego  
Kocham cię

Jeszcze dzień  
Jeszcze dwa  
Jeszcze moment  
Może rok  
Może dwa  
Może wcale  
Jeśli dziś

Powiesz to  
I zapłonę

Nie milcz już  
Ani dnia  
Bo się spalę 2x

Mów mi tak już od rana  
Nie ma nic ważniejszego  
Nie bój się, to nie banał  
Mogę wciąż słuchać tego  
Kocham cię 2x

### **W słońcu przez cień**

Patrzysz jak czas szybko mija  
Marzysz by zdarzył się cud  
W miejscu zatrzyma się chwila  
Z zachwytu zabraknie słów  
Lecz pośpiech trwa nieprzerwanie  
Pogoń za szczęściem i dniem  
A wtedy gdy noc nastanie  
Myślisz, to tylko zły sen

Życie tak krótkie  
Nie idź za smutkiem  
I do mnie uśmiechnij się  
Razem we dwoje  
Życia nastroje  
Przejdziemy w słońcu przez cień 2x

Za dużym szklanym ekranem  
Świat dziwny rozpędza się  
Rządzić, dyktować, być panem  
Idziesz w przód, patrzysz się wstecz  
Wychodzisz z domu i prosisz  
By promyk słońca cię grzał  
A tu na deszcz się zanosi  
Bo Bóg nam tęczę dać chciał

Życie tak krótkie  
Nie idź za smutkiem  
I do mnie uśmiechnij się  
Razem we dwoje  
Życia nastroje  
Przejdziemy w słońcu przez cień 4x



## **Felek wróżbita**

W Świętokrzyskich Górach  
W zagranicznych furach  
Zjeżdża się rodzinny zjazd  
Bo ma dziś wesele  
Syn młynarza Felek  
Felek co chciał wróżyć z gwiazd  
Felek dziś wywróżył  
Że zadurzy wreszcie się

Ognista woda  
Fantazji doda  
Żeby się w tany szło  
Już się rodzina  
Bawić zaczyna  
Procenty lejąc w szkło  
Sens życia draży  
Bratanek z Łomży  
Mówiąc do brata – lej!  
Lej zanim zdążą  
Nas tu okrążyć  
Bracia z Radomia trzej

Ciotka ze Skarżyska  
Do biustu przyciska  
Rozpalony Felka nos  
Felek oczy mruży  
Z gwiazd na niebie wróży  
Co też jej zgotuje los  
A sobie wywróżył  
Że zadurzy wreszcie się

Ognista woda  
Fantazji doda  
Żeby się w tany szło  
Już się rodzina  
Bawić zaczyna  
Procenty lejąc w szkło  
Sens życia draży  
Bratanek z Łomży  
Mówiąc do brata – lej!  
Lej zanim zdążą  
Nas tu okrążyć  
Bracia z Radomia trzej

